Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Wilno, Sroda 18 lipca 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 160 (1207)

W Królestwie S. H. S.

Siedliskiem największych niepokojów i politycznych konfliktów były przed wybuchem światowej wojny Bałkany. Wężowisko dążeń narodowościowych, aspiracyj politycznych i interesów państw bałkańskich oraz znaczniejszych europejskich przykuwało uwagę międzynarodowej dyplomacji do wszystkiego co działo się od Krety i Peloponezu po Dunaj, a przyprawiało o wstrząs całą resztę kontynentu europejskiego.

Sprawy bałkańskie straciły dziś swe dawne międzynarodowe znaczenie. Jednakże w ramach lokalnych, południowo europejskich i adrjatyckich, należą problemy Bałkanów do najważniejszych. Ich ilość, skomplikowanie, siła z jaką się zarysowują i trudności, które nastręczają, nie doznały wcale uproszczenia w stosunku do okresu przedwojennego.

Tożsamo sprawy wewnętrzne w poszczególnych państwach; perypetje bułgarskie, metamorfozy greckie, rebus albański, spiski macedońskie świadczą o tem bardzo wymownie. Jednym z ostatnich objawów sygnalizujących poważną sytuację w Jugosłasji były niezwykle, bądź co bądź, nawet w stosunkach bałkańskich strzały w skupszczynie (sejmie) królestwa S.H.S.

Zwycięskie państwo połączonych Serbów, Chorwatów i Słoweńców cierpi na wewnętrzne rozdarcie. Nie należy ono do rzędu zjawisk nowych i przemijających. Szczególnie ostro zarysowany spór serbsko-chorwacki ma swoją odległą historję. Pomijając jej szczegóły należy zaznaczyć, że pomiędzy serbskim Belgradem, a chorwackim Zagrzebiem są głębokie różnice kulturalne, religijne i polityczne. Bizantyńska kultura prawosławnej Serbji z wielką trudnością może znaleść język porozumienia z łacińską i katolicką Chorwacją. Centralistyczne zapędy Serbów, których martyrologogja i bohaterstwo doprowadziły do państwowego zjednoczenia pokrewnych plemiennie narodów, natrafiają na ostry sprzeciw ze strony Chorwatów i wzmagają dążenia federalistyczne, a nawet autonomiczne.

Rozbieżne są również poglądy na zagadnienia polityki zagranicznej. Gdy Serbowie najwięcej uwagi radzi poświęcają sprawom macedońskim, na które są szczególnie czuli i w związku z tem ścierają się ustawicznie z Bułgarją, Chorwacja podtrzymuje wciąż front przeciwwłoski, na którym poniosła bolesne straty. W marzeniach odwetu na imperjalistycznych Italach chętnie widzieliby wspólny związek z Bułgarami, którego ostrze skierowałoby się w stronę znienawidzonej ojczyzny Mussoliniego.

Opozycja Chorwatów ma niebyle jakiego chorążego w osobie Stefana Radzicza, przywódcy ludowej partji chłopskiej. Metody walki z rządem centralnym i forma opozycji chorwackiej nosi piętno właściwe stosunkom bałkańskim. Niewybredna, zajadła, niejednokrotnie prostacka, jest ona zwierciadłem elementarnych natur południowych, pełnych temperamentu i niepowściągliwości, nieokiełzanych dłuższą kulturą.

Polem popisu opozycjonistów stała się skupszczyna, instrument ustrojowy wielce wątpliwy w młodem, niezespolonem państwie o słabej tradycji parlamentarnej. Tak więc rząd jugosłowiański o tendencjach wybitnie centralistycznych, hołdujący zasadzie supremacji Serbów w monarchji znajduje się wciąż w sferze największych trudności, piętrzonych systematycznie przez Chorwatów i Słoweńców.

Rzuconą rękawicę podjęli radykali serbscy, na których opiera się rząd. Szczególnie ostre były ostatnie posunięcie partji rządowej, nawołującej do zastosowania najostrzejszych środków przeciw demagogji kierunku Radzicza i oczyszczenia niezdrowej atmosfery politycznej. Krwawe zajście w skupszczynie były niejako bilansem nastrojów wytwarzanych przez dłuższy czas. Czarnogórzec Paweł Raczicz, który położył trupem synowca Stefana Radzicza i dwu innych posłów jego stronnictwa, a zranił ojca starego Radzicza znalazł najdzikszy wyraz dla animozji rozdzierającej wewnętrzne życie polityczne w młodem królestwie słowiańskiem.

Przelew krwi, który wytrącił z względnej równowagi państwo jugosłowiańskie i wywołał olbrzymie manifestacje w Zagrzebiu, może dać asumpt do zasadniczych zmian, nie wyłączając ustrojowych. Przedewszystkiem wzmocnił on pozycję Chorwatów, mających po swej stronie ofiary. Wprawdzie konsternacja radykałów serbskich powoli poczyna mijać, a w ślad za tem maleje ustępliwość, jednakże liczyć się należy w najbliższej przyszłości z wzrostem wpływu stronnictwa Radzicza.

Zechce on wespół z demokratami wyciągnąć ze skomplikowanej sytuacji możliwie największe korzyści. Wysunie się zatem na tapet sprawa rewizji centralistycznej konstytucji „widowdańskiej" na rzecz systemu decentralizacji, względnie nawet federacji. Wślad za tem pójdą kwestje polityki zagranicznej, głównie zaś problem związku z Bułgarją, który prowadzi wprost do sprawy uciśnionych przez Włochy Chorwatów i Słoweńców, ku wyspom dalmatyńskim, Rjece i modremu Adrjatykowi.

Opór radykałów serbskich będzie stanowczy i spróbuje bądź utrzymać stan dotychczasowy, bądź zastosować półśrodki. Królowi Aleksandrowi przypadnie rola medjatora, którą zresztą już podjął.

Gotują się więc zmiany od których zależy najbliższa przyszłość Jugosławji, ponadto zaś układ stosunków politycznych na Bałkanach i w wschodniej części basenu śródziemnomorskiego.

Mogą więc strzały Raczicza odbić się niejednemu jeszcze echem i mieć doniosłe następstwa dla Białogrodu, Zagrzebia, Sofji i Rzymu. Wobec strzałów w Serajewie będą one jednak zawsze tylko drobnym epizodem.

A. T.

Najlepszy sprawdzian zaufania do rządu.

Posiedzenie Syndykatu gwarancyjnych banków dla 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

WARSZAWA, 17.VII. (Pat). W dniu 16-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa P. K. O. Henryka Grubera posiedzenie syndykatu gwarancyjnych banków dla 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej. Posiedzenie miało na celu przedwstępne zaznajomienie się syndykatu z wynikiem subskrypcji. Na podstawie przedłożonych materjałów stwierdzono, że wyłożona do subskrybcji kwota została pokryta w dwójnasób, skutkiem czego zachodzi konieczność repartycji jej syndykat uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne w ten sposób, że każde zgłoszenie do kwoty 5 000 zł. zostanie uwzględnione, tak, i iż drobni subskrybenci będą mogli wejść w posiadanie tego cennego papieru.

Uchwalono również jednogłośnie dać wyraz przekonaniu, że tak bardzo dodatni wynik subskrybcji zawdzięczać należy przedewszystkiem zaufaniu szerokich sfer społeczeństwa do rządu i uproszono prezesa P. K. O. o zakomunikowanie tej uchwały p. Ministrowi Skarbu. Szybkie przeprowadzenie subskrybcji jest wynikiem sprężytości i dobrej organizacji tych instytucji finansowych, którym to zadanie zostało przez skarb państwa powierzone. Posiedzenie syndykatu, na którem dokonana zostanie ostateczna repartycja zgłoszeń odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Sprawa paktu antywojennego.

Odpowiedź Polski na pakt Kelloga.

WARSZAWA, 17.VII. (Pat). W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w M-stwie Spraw Zagr. dr. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjedn. Stetsonowi odpowiedź rządu polskiego na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego.

Nota polska brzmi w tłumaczeniu polskiem jak następuje:

„Panie Ministrze, mam zaszczyt potwierdziś odbiór noty, którą zechciał Pan nadesłać pod datą 23 czerwca r. b. i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaproponowanego przez J.E. p. Kelloga.

Mając na względzie, **że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym projekcie są całkowicie zgodne** z celami, **do których** Polska **dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej, mam zaszczyt zakomunikować Panom, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość do złożenia pod nim swego podpisu.**

Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jaką Pan zechciał podać w swej nocie z dn. 23 czerwca r. b., a która potwierdza, **że pakt winien zapewnić konsolidację stosunków pokojowych między państwami na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych,** rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenia następujące:

1. **że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jakie** posiada **każde** państwo.

2. **Że każde państwo podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych za pomocą wojny byłoby tem samem pozbawione dobrodziejstw, wypływajacych z tegoż paktu.**

3. **Że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu przeciwwojennego, a zobowiązaniami wypływajacemi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.** Twierdzenie to wynika z samego faktu, że pakt proponowany przez p. Kelloga **ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej.**

Powyższe wyjaśnienia zarówno, jak sam fakt, że przystąpienie do paktu jest otwarte dla wszystkich państw, są tego rodzaju, **że zapewniają Polsce możność wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych.**

Rząd polski pozwala sokie wyrazić nadzieję, że ujrzy w przyszłości jak najbliższej urzeczywistnienie tego wielkiego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonego dla dobra całej ludzkości.

Proszę przyjąć i t. d.

(—) Alfred Wysocki, **podsekretarz stanu M. S. Z.**

Warszawa, dnia 17 lipca 1928 roku.

Odpowiedź Belgji.

BRUKSELA. 17.VII. Pat. Ambasadorowi Stanów Zjedn. doręczono odpowiedź rządu belgijskiego na pakt antywojenny Kelloga.

Rząd belgijski przyjmuje pakt, stwierdzając, że zgodny jest on z paktem Ligi Narodów.

Irlandja przyjęła pakt bez zastrzeżeń.

LONDYN, 17.VII (Pat). Rząd wolnego państwa Irlandzkiego przyjął bez zastrzeżeń amerykański projekt traktatu antywojennego.

Echa niefortunnej wyprawy Nobilego.

Protesty prasy włoskiej przeciwko zarzutom stawianym Nobilemu.

RZYM. 17.VII. Pat. Prasa włoska gwałtownie reaguje na zarzuty dzienników zagranicznych pod adresem członków ekspedycji gen. Nobile, a zwłaszcza pod adresem dwu oficerów włoskich Marianiego i Zapiego.

Prasa włoska nazywa atakowanie tych 2 oficerów kampanją antywłoską, uwłaczającą honorowi Włoch, — a specjalnie protestuje przeciwko stanowisku zajętemu przez paryski „Matin".

Poszukiwania Amundsena i Guilbauda.

MOSKWA. 17. VII. (Pat.) Komitet niesienia pomocy rozbitkom „Italji" polecił kpt. „Krasina" Samojłowiczowi dokonać naprawy aeroplanu Czuchnowskiego i zorganizować bazę dla podjęcia poszukiwań zaginionego wraz z Amundsenem lotnika francuskiego Guilbauda.

Rokowania polsko-niemieckie.

WARSZAWA, 17-VII. (Pat). W dniu 17 bm. obaj pełnomocnicy p. p. minister Twardowski i dr. Hermes porozumieli się co do dalszego prowadzenia rokowań traktat handlowy polsko-niemiecki. Posiedzenie obu delegacyj odbędzie się w dniu 10 września br. w Warszawie, a bezpośrednio potem wznowione zostaną prace w komisjach.

Cztery stopnie mrozu w Zakopanem

i burza z piorunami i gradem.

ZAKOPANE, 17-VII. (Pat). Dzisiaj w południowych godzinach przeszła nad Zakopanem burza gradowa połączona z piorunami. Grad wyrządził poważne szkody.

Nadmienić należy, że onegdaj w nocy przy temperaturze 4 st. poniżej zera szron zniszczył w Zakopanem i okolicy uprawy ziemniaków.

Wizyta angielskiego generała w Kownie.

BERLIN. 17.VII. (Pat). Jak donosi „Boersen Ztg" angielski generał brygady Alfred Burt, który w roku 1920 bawił z komisją wojskową, a następnie z grupą angielskich parlamentarzystów w Kownie przybył wczoraj na pokładzie parowca „Baltonia" do Kłajpedy.

Burt w ciągu wczorajszego popołudnia odwiedził prezydenta republiki litewskiej Smetonę w jego siedzibie letniej Połądze. Dziś przed południem odwiedził gubernatora Kłajpedy, poczem wyjechal do Kowna.

Organizatora zamachu na Lazicza nie odszukano.

WIEDEŃ, 17-VII. (Pat). Według doniesień dzienników białogrodzkich stan sprawcy zamachu na szefa policji Lazicza pogorszył się tak dalece, że śmierć nastąpi lada chwila. Organizator zamachu nie został dotychczas ujęty mimo, iż władze wyznaczyły nagrode 100 tys. dinarów. Przypuszają że uciekł on do Bułgarji.

Dzień polityczny.

Wczoraj o godz. 10-ej rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki wraz z małżonką udał się samochodem do Poznania. Panu Prezydentowi towarzyszą: szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, pułk. Zahorski, rtm. Jurgielewicz, mjr. Czuruk, red. Skwarczewski, radca Michał Mościcki.

*

Dnia 17 b. m. Pan Prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel wyjechał na 4-tygodniowy urlop kuracyjny zagranicę. Zgodnie z art. 62 Konstytucji p. Premjer powierzył zastępstwo szefa rządu do dnia 1 sierpnia b. r. p. ministrowi spraw wewnętrznych, zaś od 1-go sierpnia do końca urlopu p. ministrowi robót publicznych.

*

Minister Robót Publicznych Jędrzej Moraczewski w towarzystwie dyrektora departamentu drogowego M-stwa Rob. Publ. inż. Nestorowicza przybył we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 17-ej samochodem z woj. nowogródzkiego, przez Lidę na teren woj. wileńskiego.

Na spotkanie p. ministra wyjechał na szosę Lidzką dyrektor robót publicznych woj. wileńskiego inż. Stefan Siła-Nowicki wraz z kierownikiem działu drogowego inż. Szczygłem. P. minister zwiedził stan robót na budującej się drodze bitej Lida—Wilno, a następnie w towarzystwie wyżej wymienionych osobistości udał się na zwiedzenie Trok.

O godz. 20-ej przybył p. Minister do Wilna, gdzie powitał p. Ministra zastępca Wojewody p. Włodzimierz Dworakowski i dyrektor dróg wodnych inż. Bosiacki. P. Minister zamieszkał w pałacu reprezentacyjnym i odbył tu konferencje z p. wicewojewodą Dworakowskim, dyrektorem dróg wodnych Bosiackim i dyrektorem robót publicznych inż Siła-Nowickim.

Wieczorem p. Minister Moraczewski wraz z małżonką podejmowany był w salach hotela Georgea przez zastępcę wojewody p. Dworakowskiego. W przyjęciu uczęstniczył prócz wyżej wymienionych osobistości p. prezydent miasta Folejewski. Dzisiaj, tj. we środę o godz. 5-ej rano udał się p. minister Moraczewski w towarzystwie dyrektora Nestorowicza, dyrektora robót publ. inż. Siła-Nowickiego i kierownika oddziału drogowego inż. Szczygła na szczegółową inspekcje budowy szosy grodzieńskiej na przestrzeni Wilno—Raduń, poczem odjechał w stronę Grodna.

*

W dniu wczorajszym przybył do Wilna oficer do specjalnych zleceń Ministerstwa Spraw Wojskowych pułkownik Prystor.

Obrady trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego.

GENEWA, 17.VII (Pat). W ubiegłym tygodniu zebrał się tutaj mieszany trybunał rozjemczy polsko-niemiecki, urzędujący stale w Paryżu.

Przedmiotem obrad trybunału jest raport komisji rzeczoznawców, ustanowionej przez trybunał w roku 1925, której zadaniem było ustalenie średniej ceny posiadłości rolnych w b. dzielnicy pruskiej między 1 stycznia 1921 a 21 grudniem 1925 r.

Konieczność zarządzenia tej ekspertyzy okazała się przy wielkiej ilości skarg obywateli niemieckich, których posiadłości rząd polski wywłaszczył na podstawie traktatu wersalskiego.

Obradom przewodniczy prezes trybunału Lachenal. Delegatem rządu polskiego jest agent rządowy Sobolewski.

Kronika telegraficzna.

— Konferencja prasowa Małej Ententy odbędzie się w zdrojowisku Luchaczowice dn. od 19 do 23 b. m.

— Niezwykłe upały panowały wczoraj w Pradze Czeskiej i na prowincji. Temperatura wynosiła 54,5 st. C. w słońcu.

— W następstwie upałów w Budapeszcie 11 osób uległo porażeniu słonecznemu i zmarło.

— Gwałtowny huragan zniszczył okolice Perpignane we Francji wyrządzając poważne szkody w sadach, winnicach i na polach. Uszkodzone zostały również i budynki.

Herbert Hoover.

Europa widziała dotąd w prezydencie obecnym Stanów Zjednoczonych, C. Coolidge'u reprezentanta polityki wolnej ręki wobec zagranicy, t. j. przedewszystkiem tejże Europy, obrońcę nienaruszalnej o konieczności spłaty długów wojennych, wyobraziciela doktryny, stawiającej Stany Zjednoczone poza nawiasem polityki ogólnoeuropejskiej i odgradzającej je egoistycznie i hermetycznie od starego świata i jego spraw. Skutki tej polityki, która plastycznie i obrazowo mogłaby być przedstawiona w postaci wuja Sama, odwracającego się plecami do Europy, odczuwano wręcz dokliwie i często boleśnie po tej stronie wielkiego stawu. Spodziewano się przeto, iż teraz, gdy nadejdą wybory prezydenckie, nastąpi pewna zmiana w tendencjach polityki zewnętrznej Stanów, która znajdzie swe źródło i impuls w osobie nowego prezydenta. Prezydentem tym ma wszelkie szanse zostać Herbert Hoover, znany dobrze w całej Europie z czasów powojennych, jako świetny inicjator i organizator akcji ratunkowej i żywnościowej w krajach zrujnowanych przez wojnę. Stąd też płyną nadzieje na pewne zmiany i przesunięcia w orjentacji europejskiej przyszłego prezydenta, zmiany w sensie dodatnim, przychylnym dla rozmaitych postulatów, dążeń i potrzeb starego lądu.

Kto wie jednak, czy te nadzieje, czy te oczekiwania zostaną spełnione, czy nie czeka gorzki zawód ludzi, spodziewających się innego nastawienia żagli na korabiu wuja Sama. Pewne wnioski można już dziś wysnuwać z przeszłości i wytycznych działalności dotychczasowej H. Hoovera, jako polityka i działacza gospodarczego. Dążeniem Hoovera, obecnego ministra handlu, jest forsowanie standartyzacji w przemyśle amerykańskim na całej linji, a to celem wzmożenia konsumcji wewnętrznej, rozszerzenia i pogłębienia rynku krajowego. Uwzględnienie dążeń materjalnych Stanów zajmuje w programie Hoovera pierwsze miejsce, z tego też względu był i jest on nieustępliwie nastrojony wobec wszelkiej polityki kompromisów i ustępstw dla zagranicy. Dał tego dowody w r. 1925 ym, gdy wywarł presję na prezydenta Coolidge'a, aby odrzucił propozycję regulacji długów francuskich, złożoną przez Caillaux. Nie należy też zapominać, że i obecnie należy on do przeciwników udzielania pożyczek Europie w szerszym zakresie, że nie kryje się z wypowiadaniem głośno swej ujemnej opinji o polityce kredytowej Wall Street. Tak samo też, jak twierdzą znawcy stosunków w Waszyngtonie, wpływowi Hoovera zawdzięcza Austrja przedłużenie partycypacji Stanów Zjedn. we wpływach ze swych ceł, co przyczyniło się w dużym stopniu do pogłębienia i zaostrzenia kryzysu gospodarczego w republice naddunajskiej.

Wszystkie te przesłanki nie wróżą wcale zmiany w fizjognomji politycznej H. Hoovera, jako prezydenta, tembardziej, iż program jego jest programem partji republikańskiej, która, jako całość, podtrzymuje raczej politykę rezerwy wobec Europy i odseparowywania się politycznego Stanów wobec wszystkiego, co niema bezpośredniej styczności i związku z zagadnieniami i problematami amerykańskiemi. Egoizm gospodarczy odgrywał i odgrywał będzie przeważającą rolę w wytyczeniu kierunku polityki Stanów. H. Hoover wyspecjalizował się w roli organizatora „naukowego", nie wychodzi poza nią nawet i teraz w czasie kampanji wyborczej. Zamknięty w sobie, małomówny, jest mało dostępny dla wpływów postronnych i pod tym względem podobny zewnętrznie do prezydenta Coolidge'a. Zdaje się w każdym razie, iż pokładanie zbyt wygórowanych nadziei na odmianę polityki Białego Domu wobec Europy jest grubo przedwczesne i, narazie, niczem nieuzasadnione.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu.

POZNAŃ, 17-VII. (Pat). Przybywającego do Wielkopolski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej witali dzisiaj na granicy województwa w pobliżu Strzałkowa wojewoda poznański Dunin-Borkowski, dowódca Okr. Korpusu N. VII gen. Dzierżanowski w otoczeniu naczelników władz. Pan Prezydent przybył o g. 14 m. 30 do Gutowa do p.p. Bnińskich i zabawił tam do godz. 18-ej, poczem zatrzymując się na krótko w Kostrzyniu przybył do Poznania na kikunastodniowy pobyt. Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania nastąpił o godz. 19 m. 30.

Na granicy m. Poznania oczekiwał P. Prezydenta dowódca okręg. korpusu gen. Dzierżanowski ze szwadronem honorowym 17 p. ułanów. Odtąd szwadron honorowy tworzył eskortę Pana Prezydenta. Poznań przybrał odświętny wygląd. Zewsząd powiewają flagi o barwach państwowych. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał P. Prezydent ustawiły się szpalery organizacyj cywilnych i wojskowych. Tłumy publiczności witały owacyjnie Pana Prezydenta. Po przybyciu do miasta Pan Prezydent Rzplitej zatrzymał się przed starożytnym ratuszem poznańskim, udekorowanym pięknie zielenią i kwiatami. Orkiestry odegrały hymn państwowy.

Najstarszy brat z bractwa Kurkowego wygłosił przemówienie powitalne, poczem jedna z dziewczynek wręczyła Panu Prezydentowi bukiet kwiatów. Z przed ratusza udał się Pan Prezydent na Zamek. W dziedzińcu zamkowym ustawiona była kompanja honorowa i oczekiwała generalicja, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, biskup Radoński, konsulowie państw obcych.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamek oddano salwę armatnią. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Następnie prezydent miasta Poznania Cyryl Ratajski powitał Pana Prezydenta dłuższą przemową w imieniu m. Poznania poczem odbyły się przedstawienia reprezentantów władz, defilada i produkcje chóru.

Amnestja z powodu 10-lecia uzyskania Niepodległości.

W dniu wczorajszym 17 bm. na podstawie amnestji darowującej, jak wiadomo, częściowo kary za przestępstwa wynikające z pobudek politycznych, narodowościowych, religijnych, a częściowo kryminalnych, popełnionych w latach 1918—1920. Na terenie obowiązywania K. K. rosyjskiego z r. 1903, — przystąpiono do zwalniania na terenie S. O. Wileńskiego więźniów.

W Wilnie zwalnianie trwało od wczoraj od południa.

Na terenie S. O. Wileńskiego zwolnieni już zostali więźniowie z więzień Łukiszskiego, Stefańskiego, oraz z więzień powiatowych w Święcianach, Lidzie, Oszmianie i Wilejce. Zwolniono już około 100 osób. Dotychczas zwalnianie trwa.

Ogólna liczba zwolnionych wyniesie przypuszczalnie paręset osób.

Wczoraj do późna w noc trwały prace nad ustaleniem listy osób, podlegających zwolnieniu.

* * *

Ze wszystkich więzień na terenie Rzeczypospolitej zwalniani są więźniowie, którzy na mocy amnestji uzyskali całkowitą wolność.

Pomiędzy innymi wyszedł na wolność z więzienia Mokotowskiego działacz białoruski ks. Godlewski. Z więzienia w Wronkach zwolniony został Czesław Trojanowski, aresztowany i zasądzony w związku z wybuchem bomby w lokalu redakcji „Woli Ludu" na Starem mieście w Warszawie.

Słynny zabójca posła wojkowa Kowerda, skazany na bezterminowe więzienie i odsiadujący karę w Wronkach, ma dzięki amnestji karę zmniejszoną do 10 lat.

Również do 10 lat zmiejszono karę sierż. Trzmielewskiemu, skazanemu na 15 lat więzienia za zamordowanie prezesa P. K. O. Huberta Lindego.

Porwanie obywatela polskiego przez straż graniczną litewską.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o porwaniu przez patrol straży granicznej litewskiej obywatela polskiego Józefa Menko sołtysa wsi Gudejki gm. podbrzeskiej Porwania dokonano w dniu 16 b. m. na terytorjum polskiem. Józef Menko mieszkaniec Gudejek posiada grunt tuż przy granicy litewskiej. W roku 1927 Litwini kilkakrotnie zagarniali część ziemi stanowiącej własność Menki.

Dzięki interwencji władz polskich zatarg ten został ostatecznie zlikwidowany, jednakże już w r. b. Litwini kilkakrotnie grozili Józefowi Menko porwaniem. W dniu wczorajszym patrol litewski zauważywszy Menkę pasącego konie tuż przy granicy wkroczył na terytorjum polskie i pod groźbą użycia broni przeprowadził go na stronę litewską.

Według otrzymanych informacyj przez władze polskie. Menko został porwany z rozkazu komendanta litewskiego w Giedrojciach.

Aresztowanego Litwini osadzili w więzieniu w Szyrwintach.

Zaznaczyć należy, iż jest to już drugi wypadek porwania z terytorjum polskiego.

Awantury komunistów w Berlinie.

BERLIN. 17. VII. (Pat.) Dwutysięczny tłum komunistów zniecierpliwiony oczekiwaniem na zwolnienie więźniów objętych amnestją przypuścił szturm do dworca śląskiego.

Policja broniła dostępu pałkami gumowemi, przyczem znaczna liczba manifestantów została raniona, a trzech z nich musiano odwieść do szpitala. Również rannych było kilkunastu policjantów.

Już nie sabotaż, a szpiegostwo ekonomiczne.

Aresztowanie inżyniera Sarapowa.

MOSKWA. 17.VII. (Pat). W Tyflisie aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa ekonomicznego inż. Sarapow, pracujący w kopalniach Amlawerdy, w kraju Zakaukaskim. Sarapow utrzymywał nielegalne stosunki i pobierał systematyczne subsydja od b. właściciela kopalni Robin, dyrektora Societe Francaise Metalurgique Industriele na Kaukazie.

Byli współpracownicy jego Bałanosow i Lipkin, będący pomocnikami Sarapowa zostali również aresztowani.

Zgon Giolitti'ego.

RZYM. 17.VII. (Pat). Dzisiaj w nocy zmarł w mieście Cavour b. premjer włoski Giolitti.

Z całej Polski.

— **Kongres górników.** Wczoraj odbył się w Katowicach kongres górników trzech Zagłębi Krakowskiego, Dąbrowskiego i Górnośląskiego, reprezentowanych było 49 kopalń. Uchwalono rezolucję, w której m. in. zjazd stwierdza, że kierownictwo związku górników wyczerpało bezskutecznie wszystkie środki pokojowego załatwienia sporu o podwyżkę płac, wobec czego zjazd postanawia, że o ile do soboty 21 lipca b. r. sprawa płac i zniesienia przerw na powierzchni nie zostanie załatwiona urządzony będzie w zagłębiach zachodnich we środę 25 b. m. jednodniowy strejk protestacyjny. Gdyby demonstracja ta nie odniosła rezultatów i pracodawcy nadal lekceważyli słuszne żądania robotników, powiedziano w rezolucji, należy zwołać nowy kongres z trzech Zagłębi celem proklamowania strajku aż do uznania żądań górników.

— **Polska wyprawa naukowa do wnętrza Afryki.** Po 4-letnich studjach w Paryżu przybył do Poznania p. Ludwik Dąbrowski, ukończywszy z najwyższem odznaczeniem paryski Instytut Wyższych Nauk Społecznych na wydziale ludoznawstwa. Młody uczony polski postanowił zorganizować ekspedycję naukową do wnętrza Afryki i dotrzeć do niezbadanych dotąd źródeł rzeki Kongo. Zadaniem wyprawy jest poznanie centralnej Afryki pod względem etnograficznym, jak również pod względem fauny i flory. Wyprawa odbędzie się jachtem, specjalnie na ten cel zbudowanym i z początkiem września b.r. wyruszy z Gdyni. W ekspedycji bierze udział, prócz p. Dąbrowskiego, dr. Mrowiński, specjalista chorób orjentalnych, prof. Wierzyński, oraz szereg wybitnych sił naukowych polskich.

Francja, a zwłaszcza polonia francuska, z wielkim entuzjazmem przyjęła myśl zorganizowania tej wyprawy. Rząd francuski przyrzekł udzielić poparcia i technicznej pomocy we francuskiem Kongo. Społeczeństwo polskie powinno się szczególnie zainteresować wyprawą, którą młody polski uczony pod polską banderą, z pol- z polskiego portu poprowadzi w głąb Afryki, by wsławić tem Polskę w świecie naukowym.

— **Wycieczka Polskiego Związku Narodowego z Ameryki w Krakowie.** Wczoraj przybyła do Krakowa z Zakopanego wycieczka Polskiego Związku Narodowego z Ameryki w liczbie 128 osób, witana w salonach recepcyjnych przez komitet z posłem Pochmarskim na czele i liczną publiczność. W imieniu prezydjum miasta przemówił wiceprezes dr. Schneider, a następnie b. senator Adelmann. Przewodniczący wycieczki p. Tędziński dziękował za przyjęcie, wznosząc okrzyk na cześć rozwoju i chwały Krakowa.

— **Bohaterski czyn 12-to letniego chłopca.** W Starzyskach obok Tomaszowa Mazowieckiego nad rzeką Czarną bawiła się 3 letnia Gertruda Majzer, która zobaczywszy na drugim brzegu pasącego się źrebaka, usiłowała przejść przez rzekę, aby zbliżyć się do niego. W pewnym momencie weszła do rzeki i zaczęła tonąć. Nad brzegiem bawił się w tym samym czasie 5-cio letni Bruno Kunert i brat tonącej 6 cio letni Erwin. Obaj nie namyślając się rzucili się na ratunek i również tonąć zaczęli. Przechodzący 12-to letni Jan Chałubiński rzucił się do wody i zdołał wyratować tonącą, dającą słabe oznaki życia a następnie wyłowił ale już zwłoki Kunerta. Zwłok Majzera odnaleźć nie zdołano. Zwłoki te wydobyto dopiero w kilka godzin później. Rozpacz rodziców, którzy w czasie katastrofy spożywali obiad, nie ma granic.

Ze świata.

— **Statek szkolny „Lwów"** w drodze na Czarne Morze zawinął w dniu 7-go b m. do portu w Maladze. Po trzech dniach postoju, podczas którego wypełniono zapasy prowizji i wody, w dniu 10-go lipca „Lwów" opuścił Malagę i udał się w dalszą podróż. Następnym portem pobytu statku szkolnego będzie Constanza na Morzu Czarnem

— **Złamał się parowiec na mieliźnie.** Okręt „Ascaa", który usiłował wjechać do zatoki Sekwany, wjechał w ławicę piaskową. Ponieważ wkrótce nastąpił odpływ morza, przeto parowiec złamał się na piasku. Obie części parowca dla utorowania drogi musiano wysadzić w powietrze.

— **Wiatry zniszczyły greckie winnice.** W ostatnich dniach szalały nad Grecją gwałtowne wiatry północne, które wyrządziły olbrzymie szkody. W całej Attyce plantacje oliwek i drzew owocowych zostały zniszczone, krzewy winne zostały obalone, tak, że prawie 50 procent winnic uległy zniszczeniu. Szkody wynoszą wiele lijonów drachn.

— **Po Międzynarodowym Kongresie Klimatologji Nadmorskiej w Rumunji.** W ostatnim czasie odbył się w Bukareszcie V Międzynarodowy Kongres Lecznictwa klimatem morskim, połączony z wystawą uzdrowisk rumuńskich. W obradach Kongresu wzięli liczny udział lekarze rumuńscy, francuscy, polscy, belgijscy, włoscy i egipscy. Udział Polski zorganizowany został przez Zw. Uzdrowisk Polskich, a na czele delegacji stanął prezes Związku, dr. L. Dydyński z Warszawy. Z ramienia rządu polskiego uczestniczył w delegacji profesor Uniw. Lwowskiego, dr. A. Sabatowski. Obrady Kongresu i złączona z nim wystawa umożliwiły delegacji polskiej zapoznanie się z najnowszemi metodami leczenia klimatem nadmorskim, oraz z postępami zdrojownictwa rumuńskiemi, ujawnionemi przez wystawę. Delegacja polska spotkała się na Kongresie z serdecznem przyjęciem, przyczem nawiązała ścisłe stosunki z rumuńskiemi organizacjami uzdrowiskowemi.

Z Rzeszy Niemieckiej.

Niemieckie protesty.

GDAŃSK, 17.VII (Pat). Z Elblaga donoszą, że tamtejsza izba handlowo-przemysłowa uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko rozbiórce mostu na Wiśle pod Kwidzyniem.

Rezolucja kończy się następującemi słowami: Protestujemy w najbardziej zdecydowany i najostrzejszy sposób przeciwko rozbieraniu tego mostu, który ma paść ofiarą polskiego fanatyzmu politycznego.

Niemcy a Sowiety.

BERLIN, 17.VII. (Pat). „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador niemiecki w Moskwie Brocdorf Rantzau przybędzie 24 b. m. do Berlina gdzie ma omówić kwestje niemiecko-sowieckich stosunków gospodarczych i poruszyć sprawę opieki prawnej dla Niemców, przybywających na obszarze Sowietów.

Prasa zamieszcza komunikat połurzędowy, zaprzeczający doniesieniom dzienników, jakoby sowiecki komisarz ludowy Stomoniakow bawił obecnie w Berlinie i prowadził rokowania z niemieckiemi czynnikami gospodarczymi. Stomoniakow bawił przed kilku dniami w przejeździe do Karlsbadu, złożył wizytę w urzędzie spraw zagranicznych, lecz rokowań nie przeprowadził.

Ważne dla Niemiec narady.

BERLIN. 17. VII. (Pat.) „Boersen Kurrier" podaje pochodzącą z kół bankowych Berlina wiadomość, według której prezes Banku Rzeszy dr. Schacht znajdujący się obecnie w podróży miał zostać z polecenia agenta reparacyjnego wezwany w drodze telegraficznej do Paryża.

Wiadomość tę, jak dodaje dziennik, Bank Rzeszy uważa za nieprawdopodobną, donosząc, że powrót Schachta do Berlina oczekiwany jest w dniu dzisiejszym. Nie mniej jednak powrót Schachta do Berlina w chwili, gdy bawią tam agent reperacyjny Parker Gilbert, gubernator nowojorskiego Federal Reserve Bank Strong i sekretarz skarbu Stanów Zjedn. Mellon jest w związku z naradami, które będą miały dla Niemiec szczególne znaczenie.

Nagrody za walkę z kłusownictwem.

Za okólnikiem z dnia 7.II Nr. 7/291 w sprawie popierania Towarzystwa Łowieckiego województwa wileńskiego Wydz. Admin. Woj. komunikuje, iż Zarząd Towarzystwa Łowieckiego ostatnio otworzył fundusz nagród pieniężnych dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej oraz osób prywatnych wyróż- niających się w walce z kłusownictwem oraz innemi przystępstwami przeciwko prawu łowieckiemu (wnykarstwem, polowaniem w czasie ochronnym i t. p.).

Nagrody pieniężne będą wypłacane przez T wo na podstawie komunikatów nadesłanych przez poszczególnych starostów bezpośrednio Zarządowi T-wa (adres T-wa Łow. W. W. Wilno, ul Mickiewicza 42 m. 5). Komunikat powinien być wystosowany indywidualnie dla danej osoby, zasługującej, zdaniem starosty, na udzielenie jej nagrody pieniężnej, i winien zawierać dokładny adres tej osoby oraz szczegółowe wymienienie zasług przez nią położonych w walce z przestępstwami przeciwko prawu łowieckiemu. Zarząd T-wa po rozpatrzeniu nadesłanych przez starostów komunikatów i po uzyskaniu jeżeli kandydatem do nagrody będzie funkcjonarjusz P. P. — zgody p. komendanta wojewódzkiego P. P. w Wilnie na wypłacenie nagrody prześle kwotę przyznanej nagrody bezpośrednio osobie nagrodzonej pod wskazanym adresem.

Listy z Południa.

Marjan Grużewski — „mistrz nie z tego świata" w Rzymie.

(*Korespondencja własna Kurjera Wileńskiego*

Rzym w lipcu 1928 roku

Z prawdziwą przyjemnością wziąłem do ręki Nr. 2 Revue Métapsychique, dwumiesięcznik naukowy wydawany w Paryżu przez Międzynarodowy Instytut Metapsychiczny.

Na pierwszej stronie czytam *Marjan Grużewski, peintre sans aroiz appris.*

To tytuł.

A niżej.

Son histoire.

Marjan Grużewski est ne en Pologne, Wilno, le 8 septembre 1898...

To studjum naukowe o polskim artyście — medjum napisał Dr. Osty, sława światowa, ni mniej ni więcej tylko na kilkudziesięciu stronach z podaniem jego kilkunastu obrazów, namalowanych w transie.

Dr. Osty stwierdza, że nasz rodak, wilnianin p. M. Grużewski, jest dziś jedynym tego rodzaju fenomenem medjum,

Nullus propheta in Patria sua.

Po wspaniałej wystawie swoich obrazów w Gallerji Bernheima w Paryżu Grużewski otworzył sobie nietylko okno, ale i drzwi do sławy przedewszystkiem na zachodzie.

Przed trzema miesiącami przybył do Rzymu i miał zamiar pozostać tu 2-3 tygodnie.

Tymczasem fama przyszła z Paryża za nim i do Wiecznego Miasta.

Zaczęli się interesować osobą polskiego „artysty—duszy" różni mecenasi sztuki i arystokracja rzymska.

Posypały się obstalunki jeden za drugim i artysta rad nie-rad przymusowo pozostaje tak przez 3 miesiące.

Najlepszym świadectwem z jakiem uznaniem odnoszą się tu do pracy artysty jest fakt, że książe Jan Torloni, potentat jedyny, finansowy Italji i zarazem nestor arystokracji włoskiej, senator rzymski portret właśnie swój obstalował u p. Grużewskiego.

Do tej pory książe Torloni mawiał, że obecnie niema na świecie portrecisty, który mógłby należycie oddać jego podobiznę.

Mało tego dowiedziałem się, iż pewien impresarjo stara się o zaangażowa-

który maluje swoje obrazy po mistrzowskie. Znałem p. Grużewskiego doskonale z prasy francuskiej, a ostatnio z włoskiej, ale najmniej, niestety, z polskiej.

nie p. Grużewskiego do Ameryki.

A więc pięknie!

Francja, Belgja, Włochy, Ameryka — to ma być polem eksploatacji duchowej artysty, a nie jego ojczyzna. To są rzeczy niezmiernie smutne.

My musimy wciąż jeszcze patrzeć na wszelki pojawiający się artyzm przez pryzmat zagranicznej marki. Kiedyż to się naprawdę skończy? Słusznie powiedział mi niedawno jeden z kolegów narodowości czeskiej.

„Wy Polacy nie chcecie wystawiać na piedestał swoich wielkości, owszem stawacie się wszelkiemi środkami obniżać jednostki o wybitnych indywidualnościach, podczas, kiedy my, Czesi, z małych — robimy wielkich" — Stara historja!

Pragnę jednak poznać tego rodaka, który, dzięki nowemu, nieznanemu dotąd w świecie twórczemu działaniu jest fenomenem, zagadką dla obydwu półkuli. Udaję się ze znakomitym polskim batalistą p. Wiktorem Mazurowskim jako człowiekiem poważnym i fachowcem do atelier drugiego artysty, malarza-portrecisty, gdzie pracuje p. Marjan Grużewski.

Sama osoba p. Gr. jest niezmiernie sympatyczna i miła.

Z wyglądu przypomina raczej jakiegoś atletę, niż medjum. W atelier widzimy cztery obrazy — pastelowe o dużych rozmiarach:

„Śmierć miłości" — psychicznie ujęta treść obrazu przedstawia duszę kobiety niejako błąkającą się po rozdrożu, od chwili, kiedy zła, zawistna jakaś larwa, a może embrjon, pół demona gasi rękami pozór szczęścia — miłości.

Obraz ten, jak i następne „Dante na progu nieba", „Dante na progu piekła", i „Nobile u bieguna" przykuwa oczy widza do siebie.

Kolorystyka to wspaniała tęcza barw, a postacie, to koszmarna, makabryczna, nieziemska, utajona siła i moc.

Ani fotografja, ani pióro nie są w stanie oddać tego wrażenia, jakie się odnosi patrząc na te obrazy p. Grużewskiego. Mistrzostwo artysty przechodzi wszelkie siły ludzkie. Siada przy nas w fotelu i w niespełną minutę już chrapie.

Porywa z kilku pudełek pastele, oczywiście nawet nie zwraca głowy o stronę kredek, i z błyskawiczną szybkością rzuca na stalugi różne linie krzywe, ostre, proste, złamane... różnemi kolorami.

Ale robi te tak szybko bez żadnego namysłu, że ruch ręki robi wrażenie nastawionej maszyny. Nie wiadomo co obserwować, czy jak porywa z pudełek kredki, nie wybierając absolutnie, czy na ruch ręki, czy tej na cudowne wprost wyłanianie się obrazu.

W czasie tego transu, którego byłem świadkiem w niespełna jedną godzinę stworzył obraz p. t. „Wiara".

Zbudzony jedną ręką ociera zroszone kroplistym potem czoło, a drugą machinalnie sięga po papierosa. W oczach znać przemęczenie, ale to szybko znika. Artysta zbliża się do nas z tym samym uśmiechem dziecka, jakim witał nas na progu atelier.

A więc poznałem tajemnicę powodzenia Grużewskiego — to jego twórczość w transie. Słusznie całkiem określił go p. Maurice Foucault z Liberté, że to „mistrz nie z tego świata".

Z którego on by był świata z tego, czy tamtego, my, Polacy, musimy być dumni, iż właśnie Polak, a nie kto inny jest tematem dyskusyj naukowych na obydwu półkulach — albowiem to jest szczera i prawdziwa propaganda naszej Rzeczypospolitej.

Gustaw Ławina.

Życie gospodarcze.

Odżywianie u sąsiadów, a u nas.

Nazwę „Odżywianie" nadano olbrzymiej wystawie, którą otworzono w Berlinie 5 maja i która ma trwać do 12 sierpnia 1928. Katalog jej zawiera wieloznaczące poglądy ministrów oraz innych miarodajnych działaczów niemieckich na sprawy odżywiania mas ludowych.

Oto Senius, minister Rolnictwa Rzeszy niemieckiej, wyraża: Troska o odżywianie i stan żywnościowy musi być najelementarniejszą troską naszego narodu. Bez odpowiednio zapewnionego odżywiania mas ludowych we własnem mocarstwie niema drogi do gospodarczej niezawisłości i politycznej swobody. Wszystkie warstwy narodu winny wytworzyć jednolity front przeciw dopływowi do kraju zagranicznych pokarmów i napojów.

Von Keudell, minister Spraw Wewn. Rzeszy oświadcza: „Odpowiednie odżywianie jest najważniejszym z podstawowych warunków dobrobytu i zdrowia ludności i decyduje o zdrowiu całego narodu.

Hirtsierer, dr. medycyny, pruski minister opieki społecznej, wyraża: Tylko dostatecznie i celowo odżywiane ciało ma pełną sprawność, oraz odporność przeciw chorobom i zniszczeniu. Wojna i czasy powojenne pobudziły ponowne gruntowne studjum naukowe i gospodarcze zagadnień odżywiania. Wiedza powinna doprowadzić do tego, ażeby naród odżywiał się doskonale bez dowozu obecnych artykułów spożywczych, bo tylko wówczas zapewni sobie stale odpowiednią ilość żywności. Dobre zaś odżywianie ludu tworzy zdrowie narodu.

Böss, nadburmistrz Berlina, orzeka: Pani domu, która się uczy celowo i oszczędnie dobierać i przygotowywać pokarmy, pomaga nietylko sobie i swojej rodzinie, lecz całemu swemu narodowi. Kultura jednostki i gromady przejawia się w umiejętności odżywiania.

Hasłem wystawy są słowa finlandzkiego uczonego: „Przyszłość należy do tych narodów, które są w stanie z nowoczesnej nauki odżywiania wyciągnąć dla siebie najszczęśliwsze wskazówki.

Na wystawie urządzono wzorowe przygotowanie jadła dla mas, które w sposób próbny jest tam sprzedawane po 60 fenigów za porcję. Zarządy miast Bielefeld, Forst, Lignica i Mannheim zademonstrowały na wystawie, jak służą odżywianiu swego proletarjatu.

Pojęcie o rozmiarach wystawy daje fakt, że główna hala liczy 16.500 metrów kwadratowych, czyli koło 3 i pół morgi powierzchni pokrytej budynkiem. Notabene istniała komisja do usuwania zgłoszonych eksponatów któreby zaciemniały przewodnią myśl wystawy.

Żywiołowo rozwija się w Niemczech kształcenie pań domu i specjalistek w kierunku racjonalnego doboru i przyrządzania jadła zgodnie z potrzebami natury spożywcy i zasobami kraju.

W przeciwstawieniu do tego u nas panuje jeszcze przeświadczenie, że do tak bezmyślnego zajęcia, jak przepisywanie na maszynie, trzeba powoływać dziewczęta najinteligentniejsze, a do wymagającego pracy mózgu gotowania — wystarczą najtępsze.

Nawet zawodowe przygotowywanie najważniejszego z naszych pokarmów — pieczywa — pozostawia się ludziom bardzo prymitywnie podszkolonym. To też w cieście piekarń naszych rozwija się pleśń i zgnilizna, jak to wiadomo oddawna i jak być musi wobec faktu, że warunki czystości, ustalone od lat dziesiątków dla gorzelń, jeszcze nie trafiły do naszych piekarń, choć tu i tam odbywają się pokrewne procesy fermentacyjne.

Trudno jest mówić o masowem nauczaniu piekarstwa tam, gdzie niema szkół dla piekarzy, choć ich potrzeba w prasie stołecznej jest omawiana ustawicznie od początku wojny światowej.

Pieczywo nasze po wyjałowieniu w piecach zakaża się po upieczeniu przez zetknięcie z brudem rąk i odzieży robotniczej, przez muchy, karaluchy, prusaki, myszy, szczury, kropelki śliny, wiecznie zakatarzonych i kaszlących piekarzy, wreszcie przez ciecz pryskającą nieraz z rynsztoków do otwartych okien suterenowych piekarń, jakiemi masowo kontentuje się Warszawa, Wilno, Łódź etc. Oto źródło chorób.

Nowoczesne piekarnie powoli powstają, bo brak pewnych postanowień ramowych dla ułatwiania ich rozwoju, a w tej liczbie trzeba podkreślić nieujawnianie spożywcom, jakie piekarnie są oficjalnie uznane za antisanitarne, czyli niebezpieczne dla zdrowia ludności.

Rządy państwa dostarczają kredytów na zakładanie nowoczesnych piekarń, lecz siły społeczne źle się wywiązują z tego zadania. Zrobiła fiasco spółdzielczość w Krakowie przy organizowaniu w r. 1926 kosztownej piekarni kooperatywy „Proletarjat", a w r. 1928 spółdzielczość warszawska wykazała brak umiejętności rozplanowania urządzeń piekarni, nabytych za grosz publiczny na ryzyko społeczne.

W całej Polsce dotychczas nie zaznaczyła się ani jedna piekarnia, któraby prowadziła racjonalną kontrolę zakupowanego surowca, zgodnie ze wskazaniami nauki fermentowała ciasto i zapełniała rynek wzorowem pieczywem.

Przed półtora rokiem piszący te słowa brał udział w konferencjach międzyministerjalnych i w łonie rady miejskiej warszawskiej, poświęconych sprawom chleba. Na każdej konferencji spotkał tkliwą troskę o los materjalny właścicieli prymitywnych piekarń podczas kryzysu ekonomicznego w kraju. Ta tkliwość była spowodowaną obawą wzrostu bezrobocia piekarzy, co byłoby konsekwencją przy powstawaniu piekarni mechanicznych.

Skoro odpowiednie odżywianie tworzy zdrowie narodu, a bez racjonalnego odżywiania niema we własnem mocarstwie drogi do gospodarczej niezawisłości i politycznej swobody, to zaiste, jeśli nasza nieudolność nawet w stosunkowo łatwem organizowaniu produkcji pieczywa ma się przeciągać, powinniśmy jasno postawić pytanie, jak zdołamy wytrzymywać konkurencję z naszym zachodnim sąsiadem, który góruje nad nami zdolnościami organizacyjnemi, a przynajmniej nieprzerwanym ciągiem pracy państwowej, i postawił sobie za cel doskonale wyżywiać swych obywateli środkami własnego kraju.

Tadeusz Lewicki.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Odrodzenie zaufania.** 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna została pokryta drogą publicznej subskrypcji z ogromną nadwyżką. Zgłoszenia na obligacje pożyczki przewyższają znacznie ich ilość wyłożoną do sprzedaży. Zainteresowanie tym papierem jest powszechne we wszystkich sferach społeczeństwa.

Oto dowody odrodzenia zaufania. Społeczeństwo dało dobitny i materjalny wyraz zrozumienia wartości i korzyści lokaty gotówki w papierze państwowym. Obywatele spełnili zarazem obowiązek narodowy powierzając Państwu w pełnem zaufaniu swe oszczędności, celem ich zużycia na inwestycje gospodarcze. Fakt ten stwarza korzyść obopólną, obywatel otrzymał pełną i korzystną lokatę kapitału, Państwo zaś środki materjalne na najpilniejsze inwestycje gospodarcze, które przyczynią się do gospodarczego rozkwitu Kraju.

Korzyść Państwa idzie zawsze w parze z korzyścią jego obywateli, współpraca zaś społeczeństwa z Rządem, który nawą państwową steruje, musi być oparta na zaufaniu, by mogła dać pożądane wyniki. Zaufanie to odżyło!

Kwota pożyczki inwestycyjnej jest w porównaniu do potrzeb gospodarczych niewielka, gdyż cała emisja wynosi 50 miljonów złotych, lecz stwierdza ona, że ludność, dając do dyspozycji Państwu z całem zaufaniem swoje oszczędności, jest gotowa do współpracy z Rządem dla gospodarczego rozwoju Kraju.

Jest to fakt doniosły, napawający pełną otuchą na przyszłość. Należy również podkreślić sprężystą i wzorową organizację P. K. O. tudzież banków, które przeprowadziły subskrypcję i udostępniły całemu społeczeństwu nabycie obligacyj pożyczki, będących bardzo korzystną lokatą gotówki.

— **Ruch statków w porcie Gdyńskim.** W czerwcu r. b. przybyło do portu gdyńskiego ogółem 110 okrętów o łącznej pojemności 88.370 ton rej. netto, opuściło zaś Gdynię 112 okrętów o łącznej pojemności 99.238 ton rej. netto. Import zanotowany w czerwcu w porcie gdyńskim wynosił ogółem 37.706 ton, w czem ryż i mączka tomasówka. Wywóz zaś osiągnął w czerwcu r. b. 143.652 ton, w tem 142 tys. ton węgla. Ruch pasażerski w porcie gdyńskim w czerwcu r. b. wynosił w przyjeździe 334 pasażerów w wyjeździe 1.956 pasażerów.

— **Groźba nowej akcji podwyżkowej włókniarzy.** W lokalu Zw. Zaw. Przemysł. włókienniczych w Państwie Polskiem odbyła się konferencja przemysłowców z przedstawicielami zw. robotniczych, na której omówiono sprawę unormowania warunków pracy w przemyśle włókienniczym. Ze względu na to, iż na konferencji powyższej nie doszło do porozumienia Zarząd Główny Zw. Włókienniczego zwołuje w bieżącym tygodniu posiedzenie, na którem zapadnie decyzja co do taktyki wobec stanowiska przemysłowców. Niezależnie od tego omówiona będzie sytuacja, w jakiej znaleźli się obecnie robotnicy w przemyśle włókienniczym w związku ze zwrastającą ustawicznie drożyzną. Jeśli wykaże się, że warunki pracy w przemyśle włókienniczym pogorszyły się — nie jest wykluczone, iż powzięta będzie decyzja wymówienia umowy w przemyśle włókienniczym, której ważność upływa w bież. miesiącu.

KRONIKA KRAJOWA.

Ceny rynkowe w dniu 17 b. m.

Chleb żytni, przemiał pytlowany za kilogram 70—75 gr.; chleb sitko szary 65 — 69; chleb razowy — 55; chleb pszenny przemiał 80 — 110; mąka pszenna 75—110; żytnia razowa 60—62; mąka pytlowa 68 — 78; kasza jęczmienna 80 — 90; jaglana 90—100; gryczana 100—130; manna 120 — 140; owsiana 120—130; perłowa 90 — 110; pęczak 70—80; groch polny 60—65; fasola biała 80 — 85; ryż 80—110; mleko niezbierane za (1 litr) 25—40; śmietana 160—230; masło niesolone (kigr.) 450—500; masło solone 400—500; ser krowi 100 — 160; jaja (1 szt.) 12—15; słonina świeża 370—400; słonina krajowa 360—420; szmalec wieprzowy 360—460, sadło 350 — 420; śledź szmelcówka 12 — 25; olej 220—240; kartofle stare 15—18; kartofle świeże 35—40; kapusta świeża 100 — 120; marchew pęczek 25—30; cebula 40—65; cukier kryształ 158 — 160; cukier kostka 180 — 190; sól biała 22 — 34; kawa naturalna 8,00; kawa zbożowa 2,80; herbata 14,00—30,00; nafta (1 litr) 60 gr.; mydło zwyczajne do prania 150 — 240; soda do prania 45—50; proszek mydlany 45—50; świece 170 — 240; pszenica—66; żyto 55 — 59; jęczmień 55—59; owies 50—56; gryka—62; kiełbasa wieprzowa zwyczajna—380; mięso wołowe 260 — 280; mięso cielęce 160 — 180; baranie 260 — 280; mięso wieprzowe 300—340; siano 9 — 18 gr.; słoma 8 — 9; otręby pszenne 37—41; otręby żytnie 37—38; miotły 60. gr.

Giełda warszawska z dn. 17. VII b. r.

DEWIZY:

Dolary	8.87—8.85
Belgja	124.20—123,89
Holandja	358 70—357,80
Kopenhaga	238,42—237 82
Londyn	43,35—43,45
Nowy-Jork	8.90—8,88
Oslo	238,40—237,80
Paryż	34,95—34,82
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	172,06—171,20
Stokholm	238,60—239,20
Wiedeń	125,08—125,37

Wieści i obrazki z kraju.

KRONIKA SMORGOŃSKA.

O uregulowanie stosunków w Magistracie

Z prawdziwem zadowoleniem dowiedziała się ludność naszego miasta o poczynaniach Magistratu zmierzających do ulżenia doli mieszkańców. Ludność ma nadzieję, że słuszne postulaty Rady Miejskiej, wyszczególnione w memorjale wystosowanym do odnośnych władz będą uwzględnione i stan miasta, który dotychczas jest opłakany, nareszcie się poprawi.

Nie będziemy zatrzymywać się nad tymi postulatami, jak również nad warunkami pracy Magistratu, gdyż były one szczegółowo opisane w poprzednich numerach „Kurjera Wileńskiego". Chcemy natomiast zwrócić uwagę na fakty, napozór drobne, które Magistrat łatwo mógłby usunąć, a która jednak tamują normalny bieg pracy.

Dziwnemi n. p. wydają się powody, dla których obecny Zarząd dotychczas nie likwiduje spuścizny po rządach b. burmistrza—dyktatora p. Przelaskowskiego. Dlaczego, naprzykład, dotychczas nie zwrócono się do odnośnych władz, by wyznaczyły innych kuratorów nad licznem opuszczonem mieniem p. Przelaskowskiego, którem się dotychczas opiekował, a który wykorzystując zajmowane wówczas stanowisko, wziął pod swoją kuratelę moc opuszczonych placów i gruntów, jedynie dlatego, by mieć z tego dochody? Wszak wiadomo jest powszechnie, że za odstąpienie kuratelî żąda, a w niektórych wypadkach już nawet brał wysokie wynagrodzenia pieniężne, a opieki nad tym mieniem nie sprawuje, gdyż w Smorgoniach nie zamieszkuje.

Dlaczego nie wyświetla się sprawy samowolnego pobierania przez p. Przelaskowskiego, od osób reflektujących na stanowiska kuratorów nad mieniem opuszczonem, często należących do ich bliskich krewnych — opłat, które nie były przewidziane w budżecie, a nawet nie zostały zaprzychodowane w księgach Magistratu? I pozatem na jaki cel użyto tych pieniędzy? Podobne czyny ten kolliduje z art. 658 i 666 K. K. Z jakich względów nie pociągnięto winnych do odpowiedzialności sądowej?

Dlaczego nareszcie nie zostanie uregulowany wzajemny stosunek Prezydjum Zarządu z ławnikiem p. Notelem Kowarskim? Ten ostatni, wraz z kilku radnymi, mając na względzie zagadkowe cele, nie dbając zupełnie o ogólne sprawy miasta, używa w sposób demagogiczny swych wpływów przeciwko Magistratowi, aby uzyskać popularność wśród mieszkańców miasta. Niedawno np. p. Kowarski bez przedstawienia powodów zarzucił publicznie burmistrzowi stronniczość w wydzierżawieniu prawa pobierania opłat z rogatek. I co gorzej wykręca się od konsekwencji.

I dalej—czy długo jeszcze Magistrat będzie tolerował postępowanie swego urzędnika, niejakiego p. Mironowicza, który stale ubolewa, że miastem rządzi nie „narodowiec"—Przelaskowski, a kto inny i najlepsze poczynania Zarządu przedstawia ludności w zupełnie innem świetle, w celu zatamowania tych poczynań; wreszcie lekceważy obecny Magistrat, bo ma w czasie wyborów do Rady Miejskiej od godziny 4-ej rano „całą parą" kaptował dla p. Przelaskowskiego zwolenników, to teraz wszelkie zarządzenia Magistratu, dotyczące jego osoby, jak np. przydział mu pewnych czynności urzędowych, zaskarża Władzy Nadzorczej, obniżając tem autorytet swego bezpośredniego przełożonego. Może obecny Zarząd nie wie, lecz prawie całe miasto wie i mamy na to dowody, że p. Mironowicz w sposób „zbyt gorliwe" pełnienie obowiązków służbowych na koszt państw. odsiedział jeden rok więzienia.

No, ale „nie odrazu Kraków zbudowany". Mamy nadzieję, że obecny Zarząd Miasta, nie zważając na takie krakanie niektórych osobników, usunie i te niedomagania pozostałe po byłych rządach miasta.

Ceckamy. „J."

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Cztery nowe ochotnicze straże ogniowe** Ostatnio na terenie pow. Wileńsko-Trockiego, dzięki usilnym zabiegom miejscowej ludności zostało zorganizowanych szereg nowych ochotniczych straży ogniowych.

W dniu onegdajszym władze zatwierdziły statuty ochotniczych straży ogniowych w Gierwiatach, Mickunach, Dargużach gm. Olkienickiej i Czernicy gm. Rudomińskiej. Wymienione straże te przystąpiły już do pełnienia swych obowiązków.

Narazie daje się miejscowym ochotniczym strażom ogniowym odczuwać ogromny brak niezbędnych przyborów pożarniczych i tp.

KRONIKA MICKUŃSKA.

— **Wykrycie tajnej gorzelni.** W dniu 15 b. m. komendant posterunku P. P. w Mickunach podczas pełnienia swej służby wykrył w zaścianku Salwaniszki gm. mickuńskiej tajną gorzelnię.

Podczas rewizji u właściciela tajnej gorzelni Władysława Klimowicza, zostały znalezione wszystkie przyrządy służące do pędzenia wódki.

Aparat gorzelniany został przez policję skonfiskowany.

Jak ustalono Klimowicz już od dłuższego czasu zaopatrywał ludność okoliczną w wódkę własnego wyrobu, biorąc za butelkę „samogony" niesłychanie niską cenę.

KRONIKA NIEMENCZYŃSKA.

— **Ofiara kąpieli.** Już niejednokrotnie na terenie gm. niemenczyńskiej notowane były wypadki utonięcie podczas kąpieli. Ostatnio w stawie we wsi Piłakolnie utonął mieszkaniec Niemeńczyna 20 letni Antoni Kuryłowicz. Zwłoki topielca po parodzinnych poszukiwaniach zostały wydobyte.

KRONIKA WORNIAŃSKA.

— **Podpalacze grasują.** W nocy z 15 na 16 b. m. wybuchł pożar w folwarku Kutra gminy Worniańskiej. Płomienie objęły dom mieszkalny Symonowicza Wiktora. Wkrótce ogień przeniósł się na położoną w pobliżu stodołę. Prowadzona przez okoliczną ludność akcja ratunkowa umożliwiła jedynie ocalenie pozostałych budynków.

Dom i stodoła Szymanowicza spłonęły doszczętnie. Jak zdołano ustalić, pożar wybuchł skutkiem podpalenia. Prowadzone dochodzenie nie dało narazie pozytywnych rezultatów, a tajemniczy podpalacze uszli przed wymiarem sprawiedliwości.

KRONIKA RZESZAŃSKA.

— **Wścieklizna w gm. Rzeszańskiej.** Jak już podawaliśmy na terenie gm. rzeszańskiej pow. wileńsko-trockiego, od dłuższego już czasu panuje epidemja wścieklizny. Władze przedsięwzięły wszelkie możliwe środki dla zwalczania tej epidemji.

Ostatnio już od szeregu dni nie notowano ani jednego wypadku wścieklizny, gdy oto wczoraj u mieszkańca Rzeszy Tomaszewicza wściekł się koń. Koń prawdopodobnie był pokąsany przez wściekłe psy.

Na miejsce wypadku udał się lekarz państwowy weterynarji.

Głowa wściekłego konia została odesłana do laboratorjum weterynaryjnego w Wilnie.

KRONIKA PROZOROCKA.

— **Koniokradztwo.** W nocy z 11 na 12 b. m. został skradziony z pastwiska koń własność Poraji Antoniego zam. we wsi Bułaki gm. prozorockiej. Konia skradła prawdopodobnie grasująca tu banda koniokradów.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **20 domów pastwą pożaru.** Dnia 12 b.m. o godz. 23.30 we wsi Kosowo gm. Skidel w zabudowaniu Baranowskiego Borysa z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który przenosząc się na sąsiednie zabudowania zniszczył doszczętnie 20 domów mieszkalnych, oraz 21 chlewów. Straty narazie nie ustalone.

— **Strajk robotników rolnych.** W majątkach Perotszowszczyzna i Kamionka, własność ks. Sapiehy, wybuchł strajk robotników rolnych. Strajkuje 13 fornali i 21 pomocników. Strajk został spowodowany niewypłaceniem zaległych ordynarji, przyczem strajkujący oświadczyli, że o ile zaległe ordynarje otrzymają, natychmiast przystąpią do pracy. Strajkiem kieruje związek zawodowy robotników rolnych w Grodnie. Przebieg spokojny.

— **Zlikwidowanie zatargu.** Oddział Związku Zawodowego Przemysłu Spożywczego w Grodnie prowadził pertraktacje z właścicielami piekarń w sprawie podwyżki płac robotników piekarskich 30% podwyżki płac. Po dłuższych targach, właściciele piekarń zgodzili się na podwyżkę 20% płacy, na co również przystali i robotnicy, wobec czego zatarg został zlikwidowany.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

— **Skutki nieostrożności.** Dnia 13 b. m. popołudniu w młynie elektrycznym braci Dobniewskich w Białymstoku, Jurowiecka 54, jeden ze współwłaścicieli Aron Dobniewski, nakładając pas transmisyjny na koło walcowe, wskutek własnej nieostrożności, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przez oderwanie 4-ch palców u lewej ręki. Poszkodowanego umieszczono w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Z POGRANICZA.

— **Samolot sowiecki spadł na polskie terytorjum.** Onegnaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Iwieńce na odcinku granicznym Rakoczyce samolot sowiecki dokonywał lotu ćwiczebnego. W pewnym momencie na skutek defektu w motorze samolot gwałtownie się przychylił i runął na ziemię z wysokości 300 metrów, padając w pobliżu strażnicy K. O. P-u. Aeroplan zniszczony został doszczętnie. Dzięki szybkiej orjentacji i umiejętnemu użyciu spadochronu, lotnik uniknął niechybnej śmierci. Lotnika oficera sowieckiego zatrzymano do wyjaśnienia.

— **Żołnierze sowieccy przekraczają granicę polską.** Przedwczoraj w godzinach popołudniowych w rejonie W. Chutor przekroczyła granicę i została zatrzymana przez placówkę K. O. P-u patrol sowiecka, składająca się z 4 żołnierzy i podoficera. Podczas badania złożyli oni zeznanie, iż przekroczyli granicę na skutek pościgu ze zbiegłymi więźniami.

— **Ujęcie dezerterów.** Onegdaj w rejonie Iwieńca na pododcinku granicznym Chocienczyce władze bezpieczeństwa ujęły 4 podejrzanych osobników. Jak wykazało pierwiastkowe dochodzenie usiłowali oni zbiec do Rosji sowieckiej, by w ten sposób uchylić się od służby wojskowej.

— **Ks. Rantutis udał się znowu do Litwy.** W dniu onegdajszym znany działacz litewski, wysiedlony w swoim czasie przez władze polskie, a następnie wpuszczony zpowrotem do kraju, ks. Rantutis przekroczył granicę polsko-litewską udając się za przepustkę polską do Litwy.

— **Ucieczka żołnierza litewskiego.** Przedwczoraj w rejonie Wieżajn przekroczył granicę i oddał się dobrowolnie w ręce władz polskich żołnierz z litewskiego garnizonu w Kalwarji. Podczas badania oświadczył on, iż jest Polakiem i nie chce służyć w wojsku litewskiem.

— **Samoloty litewskie nad polskiem terytorjum.** Onegdaj w rejonie Niemenczyna na odcinku granicznym Glinciszki przez dłuższy czas nad polskiem terytorjum szybowały dwa samoloty litewskie.

— **Aresztowanie króla przemytników.** Przed dwoma dniami patrole K. O. P-u ujęły na odcinku granicy polsko-litewskiej w okolicach Rykont niejakiego Bolesława Baikienca, szefa bandy przemytników, która już od roku 1924 prowadziła swój proceder, narażając skarb państwa na kwociowe straty.

Legja Inwalidów w obronie czci swojej.

Oświadczenie.

Redakcja „Wieczoru Warszawskiego", „A. B. C." i „Ilustr. Kurjera Codziennego" umieściły przed paroma dniami rewelacyjne artykuły pod tyt. „Legja Inwalidów pod wpływami komunistów" i t. p.

Niżej podpisany Zarząd, działając na mocy poufnego okólnika Zarządu Głównego Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Warszawie, oraz powołując się na artykuły „Gazety Por. 2 grosze" Nr. 105 „Ilustr. Kurjera Codziennego" z dn. 11-go lipca b. r. p. t. „Legja Inwalidów W. P. nie utrzymywała kontaktu z komunistami", pragnie tą drogą przed forum publicznem zdementować wszystkie fałszywe pogłoski, przedstawiając rzecz całą we właściwem świetle.

Miarodajny w powyższej sprawie będzie komunikat Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, ogłoszony w „Kurjerze Porannym" z dn. 7-go lipca b. r., w którym Zarząd tejże Federacji na posiedzeniu swem w dniu 6-go lipca b. r. pod przewodnictwem p. gen. Góreckiego, prezesa Federacji, zdecydował podać do wiadomości publicznej następujące oświadczenie:

„Wobec kursujących pogłosek, podających w sensacyjnej formie informacje o rzekomych stosunkach Legji Inwalidów z komunistami, oświadczamy co następuje: Wiadomości te są od początku do końca nieprawdziwe. Już miesiąc temu sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Luxemburg, stwierdził, że dokumenty, które stanowić miały dowód winy członków Legji Inwalidów W. P., p. p. Juraszka i Krajewskiego, oraz ich rzekomego związku z komunistami, były sfałszowane.

Legja Inwalidów W. P. jest członkiem Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, wobec czego Zarząd Federacji uważa za właściwe podać powyższe sprostowanie do powszechnej wiadomości".

Podając powyższe do publicznej wiadomości, podpisany Zarząd pozwala sobie ze swej strony zaznaczyć, że kalumnje rzucone na Legję Inwalidów W. P. oparte były na fałszywych dokumentach (rzekoma umowa między Legją, a komunistą Sochackim, weksle), które sfabrykował niejaki Antoni Potyralle (przedtem Potyrallo) inwalida, były urzędnik Banku Handlowego w Warszawie, wydalony z tegoż Banku za popełnione nadużycia 15 maja b. r.; podrobił on tak podpisy b. członków Zarządu Głównego Legji Juraszka i Krajewskiego, jak też i pieczęć tejże Legji, nie umieszczając jednak wewnątrz niej potrzebnego godła rycerza z tarczą.

Dokumenty te nabył potem od wymienionego drogą pośrednią za 550 zł. prezes konkurencyjnej w stosunku do Legji organizacji Związku Inwalidów Woj. Rzeczyp. Polskiej p. Kantor, który je sfotografował i skierował do prokuratorji.

P. Kantor, sprężyna główna całej tej machinacji na zjeździe prezesów wojewódzkich Związku Inwalidów okazał im fotografje sfałszowanych oryginałów i polecił na terenie całej Polski zwalczać Legję, jako organizację komunistyczną, na dowód czego posiadamy odpis oświadczenia prezesa Koła Związku Inw. W. R. P. w Toruniu.

Całą sprawę podstępnego fałszerstwa, które się wykryło prowadził sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Jerzy Luksemburg w Warszawie ul. Miodowa Nr. 15 lub w Oddz. II Sztabu Gen. M. S. Wojsk.

Czujemy się w obowiązku odeprzeć te, bezczeszczące w straszny sposób zbroczony krwią w obronie ojczyzny mundur żołnierza, a obecnie inwalidy polskiego, a przedstawiając bezecne intrygi jednostek, stojących na naczelnych stanowiskach w Związku Inw. Woj. R. P., zaznaczamy, że zasadą i myślą twórców Legji Inwalidów W. P. była i jest zawsze praca dla poprawy bytu inwalidów w ramach państwowości polskiej i wierna służba Ojczyźnie w myśl wzniosłych wskazań Jej Twórcy Marszałka Piłsudskiego.

Zarząd
Oddziału Wileńskiego Legji
Inwalidów Wojsk Polskich
E. Głuchowski, Eug. Kozłowski, J. Kamiński.

KRONIKA.

Środa **18** lipca.	Dziś: Szymona. Jutro: Wincentego a P. Wschód słońca—g. 3 m. 04 Zachód „ g. 19 m. 44

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 16. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 763. Temperatura średnia +22° C. Opad w milimetrach. — Wiatr przeważający zachodni. Pogodnie. — Maksimum na dobę +27 C.

Tendencja barometryczna: spadek następnie wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— Wyjazd arcyb. Teodorjusza. W dniu dzisiejszym wyjechał celem dokonania wizytacji parafji prawosławnych w pow. brasławskim i Dziśnieńskim wileński arcybiskup prawosławny Teodorjusz.

OSOBISTE.

— **Administrator naszego wydawnictwa p. A. Budrys-Budrewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Interesantów będzie przyjmował dopiero od 20 lipca rb. od godz. 10—12 codziennie.**

ADMINISTRACYJNA.

— Lasy ochronne. Wileński Urząd Wojewódzki opublikował w ostatnim dzienniku ustaw z dn. 30 czerwca r. b. spis objektów leśnych stanowiących własność prywatną, a uznanych za lasy ochronne.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna.** We czwartek 19 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na porządku dziennym:

1) Wybór zastępcy przewodniczącego komitetu.

2) Rozpatrzenie podań o pożyczki.

— **Nowy przystanek autobusowy przy Teatrze Polskim.** Urząd Wojewódzki zarządził zatrzymywanie się autobusów przy ulicy Mickiewicza Nr. 6, obok Teatru Polskiego, w wypadku żądania zatrzymania się przez pasażerów, spieszących do teatru w godzinach przedstawień teatralnych.

Wobec czego zostaje w tem miejscu utworzony tymczasowy przystanek w miarę potrzeby.

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia Magistratu w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 1; paratyfus — 1; płonica — 4; ospa wietrzna — 2; odra — 5; krztusiec — 24; róża — 2; grużlica — 10. Razem 49 w tem dwa śmiertelne.

WOJSKOWA.

— **Nagrody dla żołnierzy i podoficerów K. O. P-u.** Wczoraj wieczorem, po powrocie z Olkienik, wyjechał do miejscowości Obabie (w rejonie Brasławia) dowódca 6-ej Brygady K. O. P-u pułk. Górski, gdzie przeprowadzi inspekcję miejscowych oddziałów pogranicznych, a jednocześnie rozda nagrody całemu szeregowi żołnierzy i podoficerów K. O. P-u za pełną poświęcenia służbę na pograniczu i skuteczną walkę z przemytnictwem.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dwuletnie pedagogium nauczycielskie.** Z d. 1 września r. b. otwarte będzie w Lublinie państw. dwuletnie pedagogium dla absolwentów (ek) szkół średnich. Jest to pierwsze pedagogium w Polsce. Przygotowywać będzie fachowe siły nauczycielskie, przedewszystkiem dla szkół powszechnych. Słuchacze pedagogium, oprócz przedmiotów ściśle fachowych, jak: pedagogika, psychologja i t. p., będą mogli specjalizować się w jednym z przedmiotów, przez siebie obranym.

SPRAWY PRASOWE.

— **Likwidacja „Prawosławnej Białarusi".** Jak się dowiadujemy, od dłuższego czasu wychodzące w Wilnie czasopismo białoruskie poświęcone przeważnie zagadnieniom religijnym Białorusinów wyznania prawosławnego p. t. „Prawosławnaja Białoruś" przestało wychodzić.

Wydawnictwo pisma zostało zawieszone z powodu braku dostatecznej liczby prenumeratorów.

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Posiedzenie Centralnego Komitetu Białoruskiego Związku Włościańskiego.** W dniu 14 b. m. odbyło się posiedzenie Centralnego Białoruskiego Komitetu „Sielanskago Sojuza".

Na posiedzeniu tem rozpatrzono szereg spraw dotyczących organizacji pracy politycznej Związku na wsi wśród włościaństwa. Powzięto w tej sprawie szereg uchwał zmierzających do zaktywizowania pracy organizacyjnej w powiatach woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

— **Interwencja poselska.** Jak się dowiadujemy w tych dniach interwenjował u prokuratora w sprawie aresztowanych za zaburzenia w kościele żodziskim Białorusinów S. Hryba i M. Jeruzaka, poseł białuski z Ch. D. Karuzo.

Aresztowani Hryb i Jeruzak, zostaną podobno wypuszczeni z więzienia za kaucją.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **O umowę zbiorową.** Jak się dowiadujemy Inspektorat Pracy wyznaczył na dzień 20-go lipca r. b. posiedzenie Komisji Rozjemczej do spraw zatargów pomiędzy pracodawcami i robotnikami stolarskiemi. Komisja zajmie się ustaleniem umowy zbiorowej dla robotników stolarskich na rok 1928/29.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zebranie zarządu T wa opieki nad zwierzętami.** 25 b. m. w lokalu Komendy Policji odbędzie się posiedzenie zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Na posiedzeniu omówiona zostanie sprawa skoordynowania prac nad zorganizowaniem ochrony i roztoczenia ściślej opieki nad zwierzętami.

RÓŻNE.

— **Zaliczki na budowę własnych domów dla kolejowców.** Na skutek wystąpienia Polskiego Związku Kolejowców do Min. Skarbu w najbliższym numerze „Dziennika Rozporządzeń Ministerstwa Komunikacji, ma się ukazać zarządzenie, umożliwiające pracownikom Kolejowym zaciąganie zaliczek na pobory na budowę własnych domów".

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Polski sala „Lutnia".** Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia **„Ułuda szczęścia" czyli „Bajka o wilku"**

W rolach głównych: E. Frenklówna, Stanisław Dąbrowski i Alfred Łodziński.

— **Pierwsze występy Zofji Grabowskiej.** Pierwszy występ Zofji Grabowskiej odbędzie się w piątek najbliższy 20 b. m. W dniu tym wystawioną zostanie pod reżyserją St. Dąbrowskiego nadwyraz wesoła komedji Verneuila „Panna Flute" z Z. Grabowską w roli tytułowej.

— **„Tajemnica Makropulos".** W przygotowaniu interesująca sztuka Capka „Tajemnica Makropulos" w opracowaniu reżyserskim Marjana Godlewskiego z występem Zofji Grabowskiej.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

SRODA 18 lipca.

13.00. Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master s Voice". Ager: Siadaj Pan—Fox trot; Salman: Walc; Spengler: Wiązanka bławatków. Ward: W każdą niedzielę popołudniu. Liszt: Rapsodja Węgierska Nr. 3. 17.15 — 17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.45. Komunikat Tow. Obrony Przeciwgazowej. 17.45 — 18.10. „Polskie Społeczeństwo w Ameryce i jego organizacja" — odczyt wygłosi Ks. Prefekt Michał Żełudziewicz. 18.15 — 19.00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu cukierni Bol. Sztralla. 19.05—19.30: Kronika życia młodzieży—wyg. Wróżka-Dzieciolubska. 19.30—19.55: Transmisja z Warszawy. 19.55. Komunikaty. 20.15 — 22.00 Transmisja z Warszawy. Koncert wieczorny. 22.00 — 22 30 Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Obława policyjna.** W dniu b. m. organe policji dokonały na terenie m. Wilna obławy, w poszukiwaniu szumowin ukrywających się przed bacznem okiem stróżów bezpieczeństwa. Podczas obławy, zostali zatrzymani w lesie Zakretowym dezerter 77 p. p. Bronisław Wołoszyc, zawodowy złodziej bez stałego miejsca zamieszkania, ostatnio zbiegły z więzienia wojskowego na Antokolu, oraz złodzieje Władysław Szumski i Aleksy Łukjanów od 3 miesięcy poszukiwani za kradzież.

— **Spadła ze strychu.** Dnia 15 b. m. Wanda Babicz, zam. zaułek Biały, spadła ze strychu, ulegając ogólnemu potłuceniu. Bagicz została odwieziona do szpitala żydowskiego w stanie niezagrażającym życiu.

— **Zwłoki topielca.** Dnia 15 b. m. wydobyto z rzeki Wilji zwłoki Alszana Benjamina, lat 20, zam. W. Stefańska 40, który kąpiąc się w dniu 14 b. m. utonął.

— **Kradzież.** W dniu 16 b. m. nieznani sprawcy dokonali kradzieży w mieszkaniu Józefa Bewemowski zam. na przedmieściu Wilna Bołtupiu. Przez otwarte okno złoczyńcy wynieśli garderobą, oraz zabrali 2 weksle na sumę 500 zł.

— **Wykrycie kradzieży.** 16 b. m. organa policji dokonały rewizji w mieszkaniu niejakiego Blanko Aleksandra zam. przy ul. Turgelskiej 28 W mieszkaniu wymienionego znaleziono 10 świń, pochodzonych z kradzieży dokonanej 15 b, m. na trakcie niemienczyńskiem u Miakinkowa.

— **Nagły zgon.** Dnia 16 b. m. zmarł nagle w swej pracowni rymarskiej przy ul. Wileńskiej Nr. 23, Józef Proszewicz. Śmierć nastąpiła wskutek wady serca.

— **Podrzutek.** 16 b. m. Jadwiga Siemaszko zam. Biskupia 12 znalazła w klatce schodowej podrzutka płci żeńskiej. Przy podrzutku znaleziono kartkę z napisem: „Helena — 5 miesięcy".

Podrzutka umieszczono w przytułku Dz. Jezus.

— **Zatrucie.** Wczoraj w godzinach rannych w piekarni Urwanowa przy ul. Wileńskiej otruła się jedna z pracowniczek niejaka Jadwiga Wojtkiewiczowa.

Desperatkę w stanie ciężkiem przewiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala żydowskiego

Mody.

Mody en tout cas.

Nauczyliśmy się już w tym roku nie sarkać na powietrze i z równym uśmiechem przyjmujemy nagłe, a tak rzadkie dni gwrące, jak i deszcze, zimno i burze. Filozofja, o którą zwykle nie pomawiają kobiety, nauczyła nas przyjmowac wszystko ze spokojem, a potrzeba-matka wynalazku, podyktowała nam, jak się ubierać trzeba, by powietrze nigdy nam nie sprawiło niemiłej niespodzianki. Idziemy na wyścigi w przezroczystej krynolince i pasterce, strojnej w kwiaty, aż tu ulewny deszcz zmusza nas do nałożenia nieodzownego, ale rzadko estetycznego płaszcza deszczowego i cały ensemble traci na wartości.

Wielkie więc modystki i panowie z Rue de la Paix wynaleźli mody „en tout cas". Są więc kostjumy en tout cas z nieprzemakalnej tafty, w wesołych lub pastelowych kolorach. Plisowana spódniczka, jumper z crepe de chine'u w odmiennym kolorze lub odcieniu, płaszcz deszczowy kokieteryjnie skrojony z tejże tafty, z futrem dobranym do koloru, czapeczka lub kapelusiki i parasol — wszystko en tout cas, nawszelki wypadek, z nieprzemakalnej tafty. Kolory ensemblów: pastelowy, niebieski w mocniejszym odcieniu, doskonały na dni, w których burza wisi w powietrzu, liljowo-fjoletowy — także odpowiedni na taką pogodę, różowy vieux-rose z kremowym, gdy słońce pazebłyskuje przez chmury. Inne en tout cas składają się z sukienki, przeznaczonej na słoneczną pogodną atmosferę, z mglisto niebieskiego crepe de chine'u, do tego makintosz, płaszcz deszczowy, z trawiasto-zielonej tafty i filcowy zielony kapelusik, haftowany mglisto-niebieską rafją. Na białej koronkowej sukni, w razie ulewy, ukaze się fascynujący płaszczyk z nieprzemakalnej czarnej tafty, a biały filcowy kapelusz haftowany czarną rafją, spięty jest brylantową strzałą.

SPORT.

Zmiany w Wil. Okr. Z. Z. A.

Prezes Wil. Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki major Łepkowski przeniesiony został do Warszawy. Wileński świat sportowy traci w nim wybitną siłą organizacyjną.

Rozwój Robotniczego Klubu Sportowego „Siła".

Jak się dowiadujemy Wileński Robotniczy Klub Sportowy „Siła" urochomił ostatnie sekcje piłki nożnej.

Rozmaitości.

Co wiemy o Turcji współczesnej.

Rząd Kemal-Paszy, prócz wielu reform, wprowadzonych w ustroju i administracji nowej republiki tureckiej, zainicjował również utworzenie centralnego urzędu statystycznego, którego stara Turcja nie posiadała. Statystyka w dawnem państwie Osmanów prowadzona była w sposób fantastyczny, na oko. Nie wiedziano nawet nigdy dokładnie, ile ludności liczy państwo padyszacha. Kemal Pasza wprowadził i w tej dziedzinie zupełny przewrót; sprowadził do Angory znanego statystyka belgijskiego, prof. C. Jacquarta, dyrektora wydziału statystycznego w belgijskim ministerstwie spraw wewnętrznych, i oddał w jego ręce inicjatywę i plein pouvoir w sprawie zakładania i organizowania urzędu statystycznego. Zadanie to nie jest tak łatwe, jakby się wydawało, albowiem i w zmodernizowanej Turcji trudno przełamać opór duchowieństwa, gdy chodzi o rejestrowanie narodzin i zgonów, co jest dotąd nieznane zupełnie imamom tureckim. Rejestracji podlegały tylko śluby.

W każdym razie prof Jacquart rzucił już podwaliny rejestracji statystycznej w Turcji i przeprowadził przy pomocy nowoutworzonego centralnego biura statystycznego, oraz władz lokalnych spis ogólny ludności w dniu 28 września 1927 r. Oto niektóre dane, otrzymane przy spisie. Turcja obecna liczy 13.760 275 obywateli; z tej liczby 7.075.801 kobiet. Kobiety tworzą zatem 51,8% ogółu ludności. Gęstość zaludnienia w Turcji europejskiej wynosi 43 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy. Cyfra ta odpowiada przeciętnej cyfrze zaludnienia Europy (45,7). Turcja azjatycka wykazuje 17 mieszkańców na 1 klm. kw., co wynosi więcej, niż w Szwecji np. (15) lub w Rosji środkowej (15).

W miastach tureckich skupia się 3.305.849 ludzi, zaś 10.454.426 mieszka na wsi. Turcja liczy 147 miast, miasteczek i osad, mających więcej, niż 5.000 mieszkańców. Obszar ogólny państwa wynosi 747.000 klm. kwadr., z tego—29% gruntów uprawnych, 18% lasów, 37% łąk, 14% skał, gór, 2% błot i jezior. Koleje tureckie wykazują długość 5 000 klm. wobec 3.330 klm. w r. 1925-ym W budowie znajduje się 2.200 klm. toru kolejowego. Turecka flota handlowa liczy obecnie 77.066 ton objętości.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Św. Michalskiej Nr. 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dn. 18 lipca 1928 r. o godz. 10-tej rano w Wilnie, przy ul. Skopówka Nr. 6 m. 25, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Eljasza Maguna, składającego się z umeblowania, oszacowanego na sumę zł. 590—na zaspokojenie pretensji Abrama Czernuskiego.

2191 Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Franciszek Leglecki, w m. Wilnie, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 1 m. 3 zamieszkały, zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 28 lipca 1928 r. o godz. 10 tej rano w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Władysława Hajto majątku ruchomego, składającego się z umeblowania i innych rzeczy domowych, oszacowanego na sumę zł. 2 306.

2190 Komornik (—) Fr. Leglecki.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—23 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reklamowa—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 8, tel. 368. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, za tekstem 4-ro łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz